

## WALDEMAR MALUGA

ur. 1955; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Jan Paweł II, pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w 1983, doktorat honoris causa KUL dla Jana Pawła II, Glemp, Józef, Tarka, Marek, praca dokumentalisty, Ozdowski, Jerzy

### Zaproszenie od prymasa Józefa Glempa

Później nastąpił 1983 rok. Ja w tym czasie jeszcze studiowałem, trochę z poślizgiem. Przedłużyłem sobie te studia, bo w stanie wojennym nie było gdzie bezpiecznie studiować. W 1983 roku do Lublina został zaproszony i miał przyjechać Jan Paweł II. W związku z tym KUL podjął uchwałę o przyznaniu mu doktoratu honoris causa, i to przez wszystkie wydziały [tej uczelni. Miano go] wręczyć w czasie przyjazdu [papieża]. Ale [ponieważ panował jeszcze] stan wojenny, [a Lublin leży] blisko sowieckiej granicy, [to] jednak nie pozwolono [na] przyjazd Jana Pawła II do Lublina. [Mimo to] został [tytuł] doktora [honoris causa] i trzeba było go wręczyć. Chyba od KUL-u wyszła propozycja, żeby [to zrobić] w salonach u prymasa [Józefa] Glempa w Warszawie. To było niezwykle i bardzo kameralne spotkanie. Z [uczelni] mogło się na niego dostać tylko trzydzieści osób. [Ja] byłem wśród nich. Do dzisiaj nie wiem, kto wpadł na pomysł, żeby mnie [tam] zaprosić z kamerą i żeby to udokumentować. [Do tamtego momentu] zrobiłem już trochę filmów, już byłem znaczącą osobą, [jeśli chodzi o] filmy i zdjęcia. Dostałem zaproszenie od prymasa Glempa. Mam [je] do dzisiaj.

Oczywiście pojechałem [tam]. W ostatniej chwili udało [mi] się załatwić reversal film (tak zwaną zwrotkę). Pomógł mi [w tym] chyba Marek Tarka z telewizji. Był bardzo ciekawą postacią. Zawsze pomagał –to trzeba przyznać. Bardzo go ceniłem. Każdy, kto znał [Marka], wiedział, [że on] zawsze kłął i krzyczał. Taki miał styl bycia. Ale jak się o coś do niego zwróciłem, zawsze mi [pomógł]. I [to] chyba on załatwił [mi] jakieś nadwyżki z telewizji czy coś takiego, żeby mieć na czym kręcić.

I w czerwcu 1983 roku pojechałem do Warszawy. [To wydarzenie miało się odbyć] około dwunastej w południe, w siedzibie prymasa. To już było po zamachu na Jana Pawła II. Więc wprawdzie na salony rektorskie nikt z ochrony nie miał [wstępu], ale zanim się tam dotarło, wszystko [musiało zostać] dokładnie sprawdzone. Chcieli [mi]

nawet otworzyć światłoczułe puszki z taśmą filmową. Całe szczęście ktoś powiedział, że może nie ma tam bomby. Jakby [je] otworzyli, to właściwie wróciłbym [z niczym]. Nawet nie wiedziałem, czy się uda [coś] zarejestrować. Mogło być [przecież] ciemno. Ale zobaczyłem, że jest jakieś światło, reflektory –powinno być nieźle. Naładowałem kamerę. [To] był nakręcany Bolex z tylko dwudziestosześciosekundowym ujęciem (trzeba było po prostu kręcić) i oczywiście ze światłomierzem. Zmierzyłem [nim] jakoś [pomieszczenie] i [według tego stwierdziłem], że coś powinno [mi] wyjść.

[Potem] jak zwykle [nastąpiło] oczekiwanie. Wszedł Ojciec Święty. Stałem kilka metrów od niego. Ustawiłem sobie kadr mniej więcej [tak], jak to [powinno] wyglądać. [Rozpoczęła] się uroczystość. Zacząłem kręcić materiał i w pewnym momencie się przeraziłem. [Ponieważ kiedy padły pierwsze słowa] formuły przyznania doktoratu honoris causa (odczytywanej w języku łacińskim), wszyscy powstali i po prostu zrobili mur. Nagle przed [moim] ustawionym kadrem [znalazły się] trzy rzędy [ludzi]. A [ta uroczystość] już się zaczynała. [Nie wiedziałem], co robić.

A wcześniej wśród gości dostrzegłem wicepremiera Jerzego Ozdowskiego. Katolicki działacz. Miał na KUL-u wykłady, a ja byłem u niego na seminarium, [więc] się znaliśmy. Ucieszyłem się, bo on mnie poznał. Podszedł, przywitał się ze mną: „O, cieszymy się, że pan jest” Zamieniliśmy parę słów. [W tej sali] znałem [tylko] jego. Więc jak wszyscy wstali, to nie zastanawiałem się [nawet] sekundy i wskoczyłem na krzesło, na którym [wcześniej] siedział. [Byłem] przerażony, co to będzie, jak za chwilę usiądzie mi na nogach i jak to się wszystko skończy.

[Dzięki mojemu manewrowi] udało mi się nakręcić całą formułę. To są piękne zdjęcia [zrobione] z góry. Wtedy miałem jeszcze znacznie mniej lat, więc –pamiętam –wskoczyłem z kamerą tyłem przez oparcie [krzesła]. Później już to wszystko się rozluźniło. Największe wrażenie [zrobiło na mnie to, że] stałem, nie wiem, pół metra od Ojca Świętego. Tyle żeby go nie trącić kamerą. Lekko z tyłu, żeby był widoczny [papież], ale [przede wszystkim] osoby, które [do niego] podchodzą. Kręciłem to wszystko z wielkim zaangażowaniem i z emocjami. Udało się to [udokumentować i czułem się] zadowolony, że wszystko się dobrze skończyło.

[Wspomnę jeszcze] dosyć zabawną anegdotę. [Kiedy] już się skończyła cała uroczystość, wicepremier Ozdowski wstał [z krzesła]. Był [ubrany] w czarny wizytowy garnitur. I nagle [zobaczyłem, że w] miejscu, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę (ktoś by powiedział: na siedzeniu) [widoczne] były bardzo wyraźne odbicia moich stóp. Po prostu krzesło było miękkie. A na [podłodze znajdował się] kurz. [Więc] to wszystko zostało najpierw na krześle, a później [trafiło] na siedzenie [wicepremiera]. Nie wiedziałem, co robić. Biec za nim? Ale co [miałbym mu] powiedzieć? Zresztą on zaraz wmieszał się w tłum i gdzieś poszedł z tym, że tak powiem, odciskiem moich stóp. To była jedyna ofiara tego niezwykłego wydarzenia, w którym uczestniczyłem.

Później Ojciec Święty zamienił jeszcze kilka słów z pracownikami KUL-u. [Zrobił to] niezwykle ciepło. Stałem [wtedy] z boku. Nie wtrącałem się, nawet [tego] nie kręciłem, tylko po prostu to obserwowałem. Był niemal rodzinnym człowiekiem. [Następnie]

wsiadł do słynnego papamobile i z siedziby prymasa na [ulicy] Miodowej pojechał na Stadion Dziesięciolecia. [Czekało tam na niego] osiemdziesiąt tysięcy ludzi. Jeden z największych tłumów. Minęło pół godziny i zacząłem go oglądać w telewizji. Niezwykle doświadczenie. [Zobaczyłem], jak się zmieniła sytuacja. [Na stadionie papież] stał się półbogiem. To był niezwykle entuzjastyczny falujący tłum (jak zwykle w takich sytuacjach). Do dziś pamiętam [jego] wezwanie. Ktoś [powiedział]: „Witamy na Stadionie Dziesięciolecia” A Jan Paweł II odpowiedział: „Na jakim dziesięciolecia? Polska ma tysiąc lat” Więc tymi [słowami] już na samym początku wzbudził entuzjazm [wśród zgromadzonych osób].

Tak się mniej więcej skończyło moje spotkanie z Janem Pawłem II i udokumentowanie jego [wizyty]. Rzeczywiście, to jest jeden z najcenniejszych dokumentów, które powstały. Przekazałem to później do Narodowego Archiwum Cyfrowego. (Z satysfakcją [mogę] stwierdzić, że wszystkie rzeczy, które nakręciłem, dostały najwyższą kategorię ważności historycznej.)

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-04-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"